

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięczna z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnośnikiem do domu go numeru 10 groszy. — G. zeta ukazująca się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCYJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 63. TELEFON 22-45.  
Godziny przyjęć redakcyjnych: w wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-cj.

**CENY OGŁOSZENI:** za wiersz milimetrów w tekście 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobną ogłoszenia: słowo tytułowe 20 gr. w różnieniu 40 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia szpota i bilansowe o 50 proc. drożej. Przynajmniej ogłoszeń kilkunastu rabat.

Nadesłane, a nie zamówione przez redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 24.

Konto w Komunalnej Kasie Kredytowej Nr. 12.

Nr 112

Częstochowa, sobota 18 maja 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Zniszczono 20 okrętów nieprzyjacielskich

### Wojska niemieckie wkroczyły już do Hagi i Amsterdamu

**NIEPRZYJACIEL PRZYGOTOWAŁ SIĘ DO WALKI W TWIERDZY ANTWERPII, NA POZYCJI DYLE I W TWIERDZIE NAMUR — ODPARCIE PRZECIWAŁÓW FRANCUSKICH NA POŁUDNIU OD SEDANU ZNISZCZYŁO NIEPRZYJACIELSKICH WOZÓW PANCERNYCH BOMBAMI LOTNICZYMI — ZNOWU ZNISZCZONO 98 SAMOLOTÓW ANGIELSKICH I FRANCUSKICH**

(\*) Główna Kwatera Wodza, 17 maja. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W Holandii wojska niemieckie po zakończeniu rokowań o kapitulację, wkroczyły do Hagi i Amsterdamu. W Belgii nieprzyjaciel przygotował się do walki w twierdzy Antwerpii, na pozycji Dyle oraz w twierdzy Namur.

Na południowy zachód od Namur dywizje niemieckie rozszerzyły swoje sukcesy na zachodni brzeg Mozy i pokonały przy tym głównie francuskie siły pancerne.

Na południe od Sedanu odparło francuskie przeciwałki, przeprowadzone przy użyciu najcięższych wozów pancernych. — Zniszczono przy tym wiele najcięższych tanków.

Pomiędzy Mozela i Renem wojska niemieckie przesylny naprzód swoje pozycje na zachód od Saarlautern i koło Lauterburg.

Lotnictwo niemieckie atakowało również w dniu 15 maja silnymi eskadrami wojska nieprzyjacielskie i ich połączenia komunikacyjne. Rozbito kolumny marszowe i zgrupowania wojsk oraz zniszczono wiele nieprzyjacielskich wozów pancernych celnymi trafieniami bomb. Nad terenami walk lądowych zestrzelono w toku walk powietrznych 48 nieprzyjacielskich samolotów, przy pomocy artylerii zenitowej dwa dalsze samoloty. W czasie ataków na nieprzyjacielskie lotniska zniszczono wiele samolotów na ziemi. Pewnie ustalono cyfra samolotów, straconych przez nieprzyjaciela w dniu 15 maja wynosi 98 maszyn. 18 samolotów niemieckich zaginęło.

Na morzu koło wybrzeży holenderskich i belgijskich zatopiono bombami dwa

kontrtorpedowca i trzy statki handlowe, w tym jeden parowiec, pojemności 12000 ton, jedna niemiecka łódź podwodna sterpedowała parowiec-cysternę i jeden uzbrojony statek handlowy.

Również ostatniej nocy nieprzyjacielskie samoloty podejmowały naloty nad Niemcy zachodnie. Zrzuciły one przy tym bezpłatnie pewną liczbę bomb, które wyrządzi-

ły nieznaczne szkody materialne i zabiły oraz zraniły pewną ilość osób cywilnych. Wojskowych obiektów nie atakowano, ani nie trafiono.

Grupa Narvik odparła ponownie ataki z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. — Swoje, dalej wysunięte placówki na północ od Narvik, zgodnie z rozkazem, grupa ta silnie zwariła.

### Powrót uchodźców polskich do ojczyzny

**UŁATWIAJĄ POSEŁSTWA NIEMIECKIE W BUDAPEŚCIE I BUKARZESZCIE**

Bukareszt, 17 maja. — Przy tujejszym poselstwie niemieckim zostało zorganizowane specjalne biuro z udziałem delegata Urzędu Gubernatora Generalnego w Krakowie. Zadaaniem tego biura jest ułatwienie przybywającym na terenie Rumunii polskim uchodźcom powrotu do kraju. W ten więc sposób, uczyniono nowy poważny krok naprzód w sprawie uwolnienia Polaków z rumuńskich obozów koncentracyjnych. W Rumunii bowiem przebywa obecnie około 30.000 polskich uchodźców, którzy z powodu zdeprecjonowania dawnych banknotów złotych Banku Polskiego, znaleźli się niemal bez środków do życia. Dotychczas był powrót poszczególnych osób uzależniony od zezwolenia na wjazd do terenów Generalnego Gubernatorstwa udzielanego po uprzednim zwróceniu się w tej sprawie do wydziału administracji wewnętrznej w Urzędzie Generalnego Gubernatora. To zarządzenie, które było konieczne ze względów bezpieczeństwa i porządku w dużym stopniu utrudniało powrót pojedynczych osób, które zgłaszały chęć przyjazdu. Wynikające stąd trudności znieśli tysiące osób do szukania możliwości przedostania się na własną rękę do Generalnego Gubernatorstwa. Lni natomiast zwracali się w drodze legalnej do poselstw i konsulatów niemieckich, prosząc o udzielenie zezwolenia na powrót w strony rodzin-

ne. Pomimo poważnych trudności jakie następcza organizacja przewożyła tak wielkiej liczby osób zdecydowały się władze niemieckie na wspianolymyślny akt ułatwienia wszystkim tych uchodźcom, o których los nikt się nie troszczył powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania. Osoby te muszą jednak zwrócić się do biura uchodźczego niemieckiego poselstwa, które to biuro udzieli szczegółowych wyjaśnień i wyda odpowiednie instrukcje.

(\*) **Budapeszt, 17 maja.** — Podobnie jak w Bukareszcie, również przy niemieckim poselstwie w Budapeszcie powstało specjalne biuro repatriacyjne dla uchodźców polskich. W tej chwili na terenie Węgier przebywa około 100.000 polskich uchodźców, których los nie jest godny pozazdroszczenia. W miarę tego jak wiadomość o powstaniu biura stawała się powszechną wśród uchodźców, którzy za wszelką cenę pragnęliby powrócić do swych domów, z dnia na dzień stawał się coraz większy natłok zainteresowanych tą sprawą Polaków. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że wielu spośród uchodźców przedstawiło w poselstwie listy od swych, zamieszkałych na terenie Generalnego Gubernatorstwa krewnych, w których to listach jest mowa o niemal całkowitej normalizacji stosunków w Generalnym Gubernatorstwie. Listy te zawierają również prośby aby przybywający za granicę uchodźcy mogli być jak najrychlejpowracali do oczekujących ich rodzin. Dzięki tej wymianie korespondencji wielu z pośród uchodźców doszło do przekonania, że jedynie powrót do ojczyzny uwolni ich od wielu przykrości i niedogodności, na które są narażeni na obczyźnie. Przybywający na Węgrzech angielscy oficerowie werbunkowi rozszerzali bowiem wśród uchodźców bezpodstawnie wiadomości jakoby na terenie Generalnego Gubernatorstwa panowały fatalne stosunki i jakoby nikt nie był pewny swego życia. Jeśli znalazł się na terenach okupowanych. Te kłamstwa angielskich agentów miały jedynie na celu zwerbowanie zrozpaczonych Polaków do służby wojskowej angielskiej i ponownie wysłanie ich na rzeź na rzecz interesów

### W jednym dniu zniszczono 100 tysięcy ton nieprzyjacielskich okrętów

Berlin, 17 maja. — Jak się w międzyczasie okazało, straty w okrętach nieprzyjacielskich potęg w środę są jeszcze znacznie wyższe, aniżeli podane w komunikacie wojskowym. Dotąd zgłoszone zniszczenie dwóch kontrtorpedowców i trzech okrętów handlowych, ciężko uszkodzone zostały dwa kontrtorpedowce i cztery okręty handlowe, w tym jeden transportowiec, obsadzony całkowicie wojakiem, o pojemności 12.000 ton. Poza tym jeszcze przez ataki bronią powietrzną przyniesiono nieprzyjacielowi następujące szkody: Na morzu Północnym zniszczyła niemiecka łódź podwodna o ni-

derlandzkich wybrzeży transportowiec wojskowy, o pojemności 32.000 ton, następnie dalszy transportowiec, o pojemności 5.000 ton, został zatopiony. Jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i jeden okręt handlowy, o pojemności 5.400 ton, zostały przez celny pocisk ciężko uszkodzone. Obok Narvik wzięto na ogień na transportowcu o pojemności 18.000 ton i statku pomocniczym 1.500-tonowym.

Tym samym ogólna strata przeciwnika w środę wynosiła 90 — 100.000 ton floty wojennej i handlowej, z których okręgi 55.000 ton zostały całkowicie zniszczone.

### Zabieramy głos!

„DO MOJEGO NARODU”  
„SIEDZIBA RZĄDU” LONDYN

Kilka godzin po wypowiedzeniu wojny przez Holandię Niemcom i wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Holandii, rząd holenderski opuścił swój kraj i udał się za granicę. Radio francuskie w związku z tym uważało za stosowne natychmiast zakomunikować, że rząd holenderski przebywa „w pewnym miejscu”, aby stamtąd kierować „operacjami”. W międzyczasie jednak zbiegły rząd holenderski wystosował z Londynu apel do urzędników, aby nie opuszczali swych stanowisk i wytrwali za wszelką cenę. W ten sposób wyjaśniła się też tajemnica pobytu tego „rządu”. Zgodnie z tradycjami brytyjskich spymierzeńców rząd ten osiedlił się w stolicy Brytanii, aby tam przyjąć srebrniki i dalsze warunki według ustalonej taryfy. Nie miała żadnej wątpliwości, że również i rząd holenderski został przyjęty w Londynie z wszelkimi honorami, ale równocześnie wiemy także, że z chwilą kapitulacji Holandii jakiegokolwiek zainteresowanie rządów brytyjskich tymi „ekscelencjami” zniknęło równie szybko, jak znikło wobec Haile Selasie, Ahmeda Zogu, Benesa i innych. Wielka Brytania okazuje zainteresowanie swoim najemnikom tylko tak długo, jak długo jest w stanie podległe im narody wprzeżyć do rydwanu brytyjskiego i wykorzystywać dla interesów brytyjskich. Z chwilą jednak, kiedy siły takiego narodu zostają złamane, Londyn z zimną krwią przechodzi do porządku dziennego nad tą sprawą, a nawet zdolny jest do wypowiedzenia swych podżeków w formie gorzkich wyrzutów i sarkastycznego cynizmu.

Pomimo tego wszystkie te „rządy” siedzą w Londynie i w Paryżu i markują jako bezczynne marionetki wobec ruchliwej warstwy plutokratycznej gorzkiej emigracji. Stosownie do potrzeby są one wyciągane z zapomnienia, aby w odpowiednim momencie przez jakiś „rząd ministrów” lub „proklamację” tych rządów odwrócić zainteresowanie światowej opinii od jakichś dą Anglii i Francji nieprzyjemnych wydarzeń. Narody jednak, „reprezentowane” przez te rządy nie mają najmniejszego zrozumienia dla ich działalności: widzą one w nich czynniki odpowiedzialne za nieszczęścia, jakie spadły na ich narody i kraje i odwracają się od nich z niechęcią. Historia ostatnich pięciu lat dostarczyła nam całego szeregu przykładów, dokąd prowadzi polityka nie oparta na zasadach rozsądku i konieczności, ale jedynie na osobistej żądzy władzy i braku rozsądku. Ludzie obarczeni odpowiedzialnością w tych wszystkich wypadkach wycofali się z kłopotów i prowadzą za granicą operetkowy żywot na koszt swoich narodów. Same narody natomiast musiały wziąć na swoje barki wielkie ciężary i ofiary, zanim doszły do zrozumienia, że zostały skierowane na fałszywą drogę i oszukane. Siła armii niemieckiej stanie jednak na przeszłość, aby w przyszłości dalsze narody nie padały ofiarą dla interesów brytyjskich. Choćby „monarcha dziedziczny” Oton karmił „swoje ludy” z Londynu lub Paryża „manifestami”, choćby Haile Selasie tytułował się

nał Negus Negesti, a Achmet Zogr marzył o kraju Skiperarów, to po wszystkie czasy będą oni uznani za to, czym byli z łaski Anglii: pionkami na politycznej szachownicy Europy.

### NOWA BEZCZELNOŚĆ ANGLII

(\*) Rzym, 17 maja. — Według wiadomości z Malty, w ostatnich dniach aresztowano tam kilku maltańskich nacjonalistów, a mianowicie b. dyrektora akademii sztuk pięknych prof. Bonello, znanego powieściopisarza i zastępcę redaktora naczelnego organu partii nacjonalistycznej „Malta” — adwokata Sammuta, redaktora Gauci oraz szeregu wybitnych osobistości znanych ze swych patriotycznych uczuć. Aresztowania te wywołały powszechnie niekorzystne wrażenie i spowodowały żywą reakcję. Pomimo tego liczą się z dalszymi aresztowaniami.

Wiadomość ta została podana przez całą rzymską prasę wieczorną na miejscach naczelnych w formie sensacyjnej.

### 25.000 DZIECI OPUSCIŁO PARYŻ

(\*) Rzym, 17 maja. — W ciągu dwu ostatnich dni opuściło Paryż 25 tysięcy dzieci, które specjalnymi pociągami przewieziono do zachodnich departamentów Francji.

## Dobitne stwierdzenie Lloyda George'a

„WŁAŚCIWA PRZYCZYNA WOJNY JEST NIEDOTRZYMANIE TRAKTATU WERSALSKIEGO PRZEZ TYCH, KTÓRZY TRAKTAT TEN PODYKTOWALI

Praga, 17 maja. — Ogromne wrażenie wywołały tu nadeszłe szczegóły dyskusji w Izbie Gmin w dniu 9 maja br. Konserwatywny poseł Baxter zatakał Lloyda George'a z powodu kilku jego poprzednich oświadczeń i artykułów, które przyczyniły kłopoty rządowi brytyjskiemu. Baxter zarzucił m. in. Lloydu George'owi, że w okresie krytycznym dla b. Czechosłowacji krytykował „biednego Benesa”, o którym wyraził się, że nie dotrzymał on nigdy danego słowa.

Lloyd George przerwał mowę i oświadczył, że Benes czterem politykom, którzy pragnęli rewizji Traktatu Wersalskiego przyrzekł, iż Niemcy sułdecy w Czechosłowacji otrzymają autonomię. „Ja byłem jednym z tych czterech polityków” — oświadczył Lloyd George — przyrzeczenie to nie zostało dotrzymane i sądzę, że ten fakt jest jedną z przyczyn tego, co się stało. Gdyby Benes dotrzymał danego słowa, wówczas Hitler nigdyby nie interweniował. Traktat Wersalski — mówił Lloyd George dalej — nie był nigdy dotrzymany przez tych, którzy go podyktowali.”

W dalszym ciągu oświadczył on: „Zobowiązanie rozbrojenia się również po dokonaniu wypelnione. Żaden inny rząd nie jest za to odpowiedzialny, jak rząd brytyjski, który doszedł do władzy w roku 1931. Ameryka była wówczas, podobnie jak i Niemcy, gotowa rozbroić się, a w tym czasie na czelę rządu niemieckiego stał kanclerz Brüning. Anglia jednak odmówiła dotrzymania danego przyrzeczenia.”

Taki sam los — dodał Lloyd George — spotkał przyrzeczenia, jakich udzielono oddzielnie do mniejszości w Czechosłowacji, w Polsce i w innych krajach. Przyrzecze-

# „Niesamowity nastrój” w Londynie po kapitulacji Holandii

(\*) Kraków, 17 maja. — Kapitulacja Holandii i dające się z tego wyciągnąć wnioski stanowią dziś w dalszym ciągu główny temat wywodów prasy zagranicznej. Z omówień dzienników i komentarzy do poszczególnych komunikatów z frontu zachodniego, wynika coraz wyraźniej, że Niemcy uzyskały na zachodzie rozstrzygnięcia sukcesy i że nastroje w Londynie i w Paryżu spadły obecnie poniżej punktu zerowego i grają wubuchem paniki.

I tak szwedzki dziennik „Nya Dagligt Allehanda” donosi z Londynu, że kapitulacja Holandii wywarła tam wprost niesamowite wrażenie. Wprawdzie po fiasku norweskiej ekspedycji nie było tam zbyt optymistycznych nastrojów, ale tak źle jeszcze sobie nie wyobrażano sytuacji. Wojskowy współpracownik „Dagens Nyheter” stwierdza, że pokonanie Holandii w ciągu pięciu dni stanowi rekord. Szybkość i siła przebojowa stanowią cechy charakterystyczne wojsk niemieckich. Równocześnie wskazuje się na to, że na skutek operacji w Holandii powstało zagrożenie flankowe dla wojsk angielskich, francuskich i belgijskich w obszarze Mozy.

Z zspartym tohem śledzi prasa rumuńska wypadki na zachodnim placu boju. Nawet przyjaźnie dla Anglii usposobione dzienniki nie mogą dłużej przemilczeć niemożności marszu wojsk niemieck-

kich. Naczelny redaktor „Universu” oświadcza, że trwający dopiero od kilku dni marsz na zachodzie wprowadził dwie ważne nowości, po pierwsze kapitulację Holandii, po drugie zmianę wojny pozycyjnej na wojnę ruchową. Kapitulacja Holandii uwalnia znaczne siły niemieckie na front belgijski i dostarcza Niemcom znakomitego punktu oparcia dla ataków lotniczych przeciw Wielkiej Brytanii.

Dziennik „Curentul” podkreśla w swoim ostatnim sprawozdaniu szczególnie fakt, że wojskom niemieckim udało się przełamać linię Maginota koło Sedanu.

W związku z kapitulacją Holandii i przełamaniem linii Maginota koło Sedanu pisze duński dziennik „National Tidende”: „Legenda o linii Maginota jako pozycji nie do zdobycia już nie istnieje. Armia niemiecka posiada broń zaczepną, która niszczy najsilniejsze i najbardziej nowoczesne pozycje z betonu i stali”. W związku z kapitulacją Holandii dziennik stwierdza, że w Londynie wyraża się poważnie obawy co do rozwoju sytuacji. Ostatnie wiadomości z frontu zachodniego wywarły w stolicy Japonii niezwykle wrażenie. Generał Oshima b. ambasador japoński w Berlinie pisze w „Hochi Szimbun” że zaskoczony jest tempem ataku niemieckiego, jakkolwiek od dawna wierzy w zwycięstwo niemieckie. Armia niemiecka pod względem dyscypliny, ducha bojowego, uzbrojenia i strategii przewyższa znacznie nieprzyjaciela.

„Yomiuri Szimbun” określa kapitulację Holandii jako straszliwy cios dla Anglików. Pozycja mocarstwa Anglii jest niezwykle zagrożona. Wszystkie japońskie dzienniki zgodnie stwierdzają, że świat stoi przed potężnymi przewrotami.

Włoski dziennik „Corriere della Sera” pisze na temat wydarzeń ostatnich dni, że kapitulacja Holandii jest pod względem politycznym i moralnym najbardziej znaczącym wydarzeniem. Strategiczna sytuacja Niemiec nad morzem Północnym poprawia się obecnie znacznie, a atak na Anglię jest w tej sytuacji zupełnie możliwy. W ogóle wydarzenia na froncie zachodnim panują zupełnie nad prasą włoską, przy czym dzienniki korzystają z okazji, aby wyrazić swoje zadowolenie z powodu sukcesów sprzymierzonej niemieckiej w Belgii

Paryski korespondent szwajcarskiego dziennika „Tribune de Geneve” pisze; że wrażenie sukcesów niemieckich w Belgii

i Holandii na ludność francuską jest bardzo poważne. Wojna stanowiłby jedynie temat rozmów i z godziny na godzinę śledzi się ze zderowaniem dalszy rozwój wypadków. Liczni uchodźcy z Belgii i Holandii, głównie żydzi, tłumnie przelęgają ulicami i wysiadają w kawiarniach a także uzbrojona gwardia cywilna krąży w dzień i w nocy n. ulicach Paryża i przeprowadza surową kontrolę.

Takie jest echo zagranicy wspaniałych czynów wojennych wojsk niemieckich. Neutralna zagranica podziwia wyczyni armii niemieckiej i już snuje kombinacje na temat dalszego przebiegu operacji. W jednym jednak są wszystkie dzienniki zgodne, mianowicie że dla Anglii i Francji wybiła poważna godzina.

### ANGLIA MUSI SIĘ PRZYGOTOWAĆ NA STRASZNY ATAK

(\*) Mediolan, 17 maja. — „Corriere della Sera” donosi z Londynu: Wrażenie kapitulacji Holandii po zaledwo pięciodniowej walce je... w Calesym ciągu olbrzymie. Również bogata i dumna Holandia zniknęła z mapy terenów wojennych. Holandia, która przez 40 lat walczyła z panowaniem hiszpańskim i potęgą Ludwika XIV-go, która nieustannie występowała do boju przeciwko swej rywalce, Anglii została obecnie przez Niemcy rażona na łona w ciągu zaledwo pięciu dni. Holandia upadła ponieważ mocarstwa zachodnie nie chciały jej pomóc. Komentarz angielski wyjaśniają otwartie publiczności, że byłoby niebezpiecznym przemilczeć poważne następstwa nowej zdobyczy Niemiec. Dzięki zajęciu Holandii Niemcy będą w stanie łatwo zagrozić połączeniem między Francją i Anglią. Również Francuzi przyznają, że sytuacja jest poważna.

Angielski dziennik „Evening News” ma luno niezbyt różowy obraz przyszłości wojny. Jeżeli Niemcom — pisze dziennik — uda się uzyskać swoich celów, wówczas naród angielski musi się przygotować na straszliwy atak, jakiego jeszcze nie zna historia.

### AMERYKA POWINNA SIĘ BEZWARUNKOWO TRZYMAĆ Z DAŁĄ OD WOJNY

Mowa kandydata na prezidenta sen. Vanderberga

Waszyngton, 17 maja. — Senator Vanderberg, który zabiega obecnie o kandydaturę z ramienia partii republikańskiej na prezidenta Stanów Zjednoczonych, wygłosił w środę w swym ojczystym stanie Michigan wielką mowę programową. Mówca oświadczył, iż jest gotowy celem obalenia stworzonego przez Roosevelta „nowego planu” objąć każdy urząd. Podkreślił on, że Ameryka bez względu na sympatie powinna się bezwarunkowo trzymać z dała od wojny europejskiej.

### ZAMKNIĘCIE BRYTYJSKICH PORTÓW KONTROLNYCH W DOWNS I KIRKWALL

(\*) Sztokholm, 17 maja. — Jak komunikuje brytyjskie ministerstwo blokady, w środę zostały zamknięte porty kontrolne w Downs i w Kirkwall.

## Maj miesiącem Matki Bożej

Wśród dwunastu miesięcy całego roku jeden z nich jest u nas najpiękniejszy — to miesiąc maj.

„Cudny maj”, „Piękny maj!” — wolała śpiewają: o nim układają wiersze poeci i śpiewają piosenki. Dlaczego? Bo maj — to miesiąc nadziei, miłości i zmartwychwstania całej natury! W tym miesiącu bu dzi się wszystko do życia: łaki i ogrody obyspane rozwijającym się kwieciami i pierwszą zielenią zachwycająco i napędzają słodką wonią powietrza.

Stroi się i odradza natura — błękitne niebo jaśnieje, a wokoło urok pełen zachwyty, pełen uwielbienia dla Tęgo, co tak pięknie stroi ten świat i budzi go z letargu zimowego.

A ponieważ po Bogu w Trójcy św. Jedyną najdoskonalszą Istotą jest Najświętsza Maryja Panna, która otoczona jest chwałą wielką tak w niebie jak i na ziemi, jako Królowa świata całego i Matka Zbawiciela i Pana Naszego — Jej więc po Bogu przez największą się należy i nie brak też czcicieli Maryi nigdzie i nigdy

## Słowacja pod wrażeniem wydarzeń

W ARMII NIEMIECKIEJ POKŁADA SIĘ PEŁNE NADZIEJE

(\*) Bratysława, 17 maja. — Opinia publiczna w Słowacji znajduje się pod wrażeniem sukcesów bojowych armii niemieckiej na froncie zachodnim. Naród słowacki, który z pełnym zaufaniem oczekuje wyników dziesięciu wojen państwa niemieckiego, jest do żywego przejęty przebiegiem i miarą wydarzeń jakie rozgrywały się na Zachodzie. Wiara w sierownictwo i przebojność armii niemieckiej stała się w ostatnich miesiącach i tygodniach powszechną w całej Słowacji. Te same uczucia wypowiedzią najpoważniejsze dzienniki słowackie w swych wydaniach poświęconych, w których przyniosła wiadomości o obrzytmym sukcesie niemieckim na zachodnim terenie wojny. Pod obrytmymi tytułami pisma te przyniosła wieści o prze-

biegu działań bojowych. Służba informacyjna i propagandowa mocarstw zachodnich nie ma już w Słowacji żadnego zasięgu i podaje-awne przez te czynniki informacja wywołują u Słowaków jedynie uśmiech politowania.

W Kremicy odbyło się zebranie Słowaków i Niemców tam zamieszkałych. Na zebraniu tym obecny był naczelny komendant gwardii hlinkowskiej i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach, który wygłosił przemówienie na temat ostatnich wydarzeń. M. in. oświadczył on, że siła przebojowa marszu wojsk niemieckich w Belgii i Holandii iowodzi o niezwyklej mocy tej armii, która podobnie jak w walkach w Polsce i w Norwegii ma przed sobą pełne zwycięstwo.

nie było. Chwała Jej wielka w całym Katolickim Kościele.

Ileż to do Niej co dzieje, co godzina i co chwila wznosi się serc pobożnych! Ileż to wspaniałych i bogatych świątyni na Jej cześć jest wzniesionych! Ileż cudownych obrazów szczególniejszymi łaskami słynących! A na koniec, ileż to co chwila dusz pobożnych, umierających z Przenajświętszym Imieniem Maryji na ustach za chwilę w niebie u Jej stóp Jej chwale opiewają! Gdzież jest istota, więcej umilowana i uwielbiana niż Maryja? Któż odbiera, tak szczerą, powszechną, a gorliwą cześć, jak Ona?

I oto powstaje piękne nabożeństwo majowe dlatego, że miesiąc maj okazuje się najstosowniejszym do uczczenia Maryi. Miesiąc maj jest miesiącem kwiatów, a Maryja przez swe cnoty jest najpiękniejszym kwiatem.

Nabożeństwo majowe zostało zaprowadzone przy końcu XVIII wieku podczas rewolucji francuskiej, okresu zepsucia obyczajów i walk bratobójczych, których zgnubny wpływ na wiarę i moralność rozpostarł się na całą Europę. Nieliczna wtedy gromadka czcicieli Maryi za radą Jezuity ks. B. Latomi'ego zbierała się codziennie w Rzymie przed pięknie ozdobionym ołtarzem Najświętszej Maryi Panny, gdzie śpiewali pobożne pieśni i ślubowali poświęcić ku Jej czi-

cały miesiąc maj, aby ta Orędowniczka i Wspomożycielka otworzyła oczy zaspiesionym, bezbożnym, moralnie zepsutym ludziom i nawróciła ich znnowu do Boga. Małe to grono czcicieli Maryi znacznie się wkrótce powiększyło. Zaczęto odprawiać majowe nabożeństwa i w innych kościołach w Rzymie, a potem i w Neapolu, Sycylii, Hiszpanii, Francji i w innych krajach.

Teraz odprawia się już to nabożeństwo w całym świecie katolickim. I dzisiaj w miesiącu maju czi w szczególniejszy sposób Najświętszą Maryję Pannę już nie tylko Europejczycy, ale i murzyn w Afryce i Indiani w Ameryce. A jakże słodka jest ta myśl, kiedy my szczerym sercem Maryi naszą miłość i cześć oddajemy, to w tym czasie również i mieszkamiec pustyń afrykańskich i odwiecznych lasów Ameryki łączą swoje modły z naszymi.

W ten sposób, jakby tajemniczym łańcuchem wiąże się tyle milionów serc w jedno ogniwio, w jedno uczucie miłości i czi z względem Maryi. Miłość usuwa tu wszystkie różnice stanu, wieku i płci: tak że wszyscy; i ci najmniejsi, i ci, co świętne w społeczeństwie zajmują stanowiska, jedno tylko wiedzą i pamiętają — że są dziećmi Maryi, która powinni czi i kochać jako swą najlepszą Matkę i Orędowniczkę.

## Jaki cudny byłby świat...

*Jakże cudny byłby świat,  
gdyby ludzie się kochał,  
i w przyjaźni wiecznej trwali,  
gdyby każdy był ci — brat...*

*Na ziemi mógłby być raj,  
gdyby ludzie tylko... chcieli,  
gdyby w zgodzie żyć umieli,  
byłby wieczny — maj...*

*Jaki cudny byłby czas,  
gdyby ludzka złość zamarta,  
i mienawid się zatarła,  
— grzeiw opuścić nas...*

*Żeby ludzie... ludźmi byli,  
jak ich stworzył Bóg,  
by ze sobą w zgodzie żyli,  
nie jak z wrogiem wróg!*

*By nie krzywdził nikt nikogo,  
każdy sobą był,  
by każdy szedł — własną — drogą,  
i dla Boga żył...*

*By czelek człowieka nie przeklinał,  
nie skądził mu też,  
o, bo człowiek w swej zawiści  
gorze jest jak zwierzę!*

*Raj na ziemi byłby wtedy,  
i tam w niebie raj,  
nie byłoby może biedy,  
byłby — wieczny — maj...*

*Ludwiga Wiesniorek*



# Zwierzęta rywalami aktorów

Zapewne mocno powątpiewacie w istnienie aktorów filmowych, nie interesujących się swoją gażą. Powątpiewając jesteście w biedzie. Tacy bowiem bohaterowie ekranu istnieją. Mam właśnie na myśli... czworonozne „gwiazdy”.

Ale, ale!... Zdarzają się również i dwunożne „gwiazdy”, nie uależniane gry od ilości otrzymywanych banknotów dolarowych. Do takich należą w pierwszym rzędzie treshowane strusie, koguciki, kokoszki...

Pewna nader szlachetna przedstawicielka kurzego rodu imieniem „Zuzanna”, miała nawet zaszczyt być partnerką Charlie Chaplina w jego ostatnim filmie pod tytułem „Cyrk”.

„Zuzanna” jest naprawdę fenomenalną kurą. Ogromnie gospodarna, do przesyady czysta. Słowem rodowita Niemka. W tej bowiem krainie wypadło się jej urodzić.

Proszę sobie wyobrazić kure, która śpiewa, tańczy, podaje łapkę i posiada niewyczerpany repertuar pociesznych miniek. Taką właśnie kurą jest „Zuzanna”. W filmie „Cyrk”, na zadanie reżysera zniosła podobno prawdziwe... jajko.

Z czworonoznych krewał w wymienionym filmie poważną rolę kucyk imieniem „Saul”. Kucyk ten nieodwołalnie postanowił sobie ścigać przy każdej sposobności nieszczęśliwego bohatera z tej właśnie przyczyny, iż ten zdradzał przed nim najwyższą obawę. Taki był to już przekorny „Saul”.

W rzeczywistości jednak „Saul” to zupełnie solidny kucyk, który w żrębiciel swojej niedojrzałości nie przypuszczał nawet, iż, wybiegając na sygnał baba, ściga owego szybkującego tuż przed nim człowieczyne w podartych butach i dziurawym meloniku.

Sceny pogoni „Saula” za Chaplinem dokonywano w sposób nader prosty. „Saul” na trzask bicza wybiegał. Tak bowiem został wyuczony. Ciekawej niechorak był ma równie obojętny, jak większość innych, asystujących podczas zdjęć.

Natomiast naprawdę przekorny był „Saul” w stosunku do swego kolegi po fachu, solidnego lwa „Numy”.

Wszyscy ci, którzy widzieli „Cyrk”, na pewno pamiętają lwa „Numę” w klaciec którego Chaplin przez chwilę odgrywał rolę bohatera, mimo a nawet wbrew woli.

Lew „Numa” jest już zwierzęciem mocno podeszłym w lata. Są tacy, którzy przypuszczają, iż jeszcze na rymaskiej arenie uczestniczył w walkach gladiatorów. Charlie Chaplin twierdził nawet, iż lew ten chadzał w zaprzegu Marka Aureliusza, gdzie właśnie wytarł sobie sierść od uprzy.

Lew „Numa” sypia sobie co najmniej 23 godziny na dobę, przez resztę czasu jada i wypoczywa. Jest zupełnie łagodny i nigdy jeszcze nie wyrządził nikomu krzywdy. W ogóle zwierze to nie umie się złościć. Zachowuje majestatyczny spokój i opanowanie przy najbardziej „wstrząsających” akcj. Wskutek tego praca z nim daje zarówno aktorom, jak i personelowi technicznemu, zupełną gwarancję spokoju i bezpieczeństwa.

Otóż właśnie przekorny „Saul” uwziął się i w wysocy nietakowny sposób przewyższa często „Numę” jego rozkoszną drzemką. Zwykle nieuwiązany, rzy donośnie „Saul” przed klaską eks-króla puszczy, jak gdyby obwieszającą wsem i wobec o jego detronizacji. Czasem nawet, gdy jego żrębica zachwałca przekracza wszelkie granice, zupełnie bezceremonialnie kopie śpiącego przez pretę klaski.

Zbudzony lew spogląda pogardliwie sennym okiem na pozabawione dworskich manier zrebaka i z miną głosząca: „ze szczeniakami nie mówiam do czynienia”, zasypia ponownie.

Najpociesniejszą sceny zdarzają się przy pracy ze zwierzętami, które w żaden sposób nie dają się tresować. Przygodni bohaterowie, którym sędzone jest w zastępstwie „gwiazd”, szanujący całość swoich osób, współpracując z takimi zwierzętami, rzadko wychodzą bez poważnych obrażeń lub przynajmniej guzów.

Kuna lub hiena zawsze dbają o to, aby palce ich dorozorców nie wyszły przypadkiem spod opieki lekarskiej.

Strusia najniemiłosierniej zrzucają z siebie dosiadających jej śmiółków, ze stoickim spokojem polękający przy tym smakowite pudelka od sardynek, gwoździe, haki a nawet niebacznie pozostawione obcegi...

Nierzadko zdarza się konieczność uciekania się do niebezpiecznych zdjęć z dziećmi bestiami wprost w ich rodzinnych puszcach i dzunglach.

Znakomity reżyser filmów ze zwierzętami, J. Delmont, w swoich wspomnieniach

opisuje niejedną wypadek śmiertelny, niejedną cięższą porażenie oraz niezliczone wypadki, w których ledwo uniknięto groźnego niebezpieczeństwa.

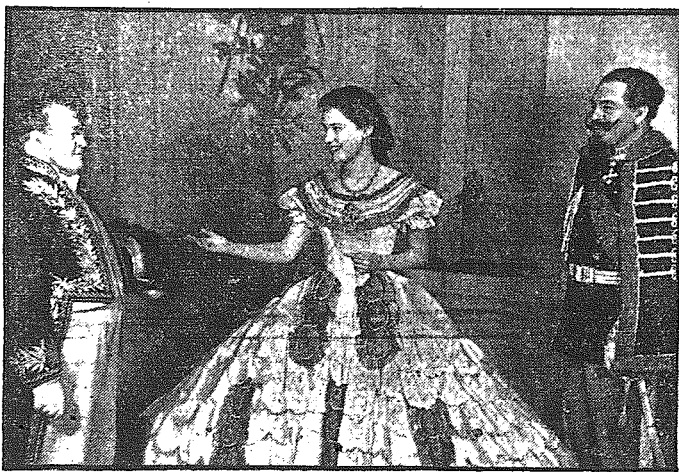
Podczas zdjęć z krokodylami w okolicach Bas Obisco (Indie Zachodnie), zawiadzając jedynie szczęśliwemu przypadkowi i nieopospolitej celności jednego z tubylców uratowano odważnego aktora od polknięcia przez obrzmyjnego jaszczura, wolnego obywatela rzyk i jezior strefy tropikalnej.

O metr od płynącego aktora wynurzył się potężny, przeszło 6-metrowy kajman. Rozwarł szeroko paszcę i na szczęście zamiast upatrzonej ofiary polknął całą kulę oliwaną, wysłana mu przez nie trzęcacego zimnej krwi strzelca-metyasa.

Reżyser Delmont i jego towarzysze, którzy sceptycznie odnosili się do tego do wersji, jakoby krokodyl miał plakać, ujrzeli dwie grube strugi, płynące z oczu zabitego potwora — krokodyle łzy...

Jedni przypisywali jej żalowi jaszczura za utracenym smaczny kaskiem, inni, w tej liczbie reżyser Delmont, tłumaczyli to inaczej: jeden z rękopisów wielce sentymentalnego scenariusza wpadł kilka dni temu do wody i zatonął. Może, aligator przeczytał rękopis!

Zabitego krokodyla przymocowano drutami do łodzi. Dwóch ludzi stało w wodzie, poza polem widzenia obiektu i trzymał jaszczura w ten sposób, iż paszcza jego opierała się o krawędź łódki, na której zaciekle „bronił się” bohater. Trzeci człowiek wdrapał się na zwieszającą się nad wodą gałąź drzewa i ciągnął za cieniaki szuarek, przymocowany przez górny szczele do pod-



„Cavour” na deskach teatralnych w Berlinie  
W teatrze państwowym w Berlinie wznowiono wystawienie sztuki pióra Benita Mussoliniego i Giovaachio Forzано p. t. „Cavour”. Ilustracja powyższa przedstawia scenę między królem Wiktorem Emanuelem III, Cavour'em i księżniczką Klotyldą.

E. STAHLBERG

## Niedziela

Powieść

32)

Jeszcze coś przygotował dla Jürgena. Była to stara, zniszczona biblia w skórzanym oprawie z mosiężnymi kłamrami. Położył na niej rękę i rzekł poważnie:

— To dla ciebie. Wiedz, że cały nasz ród — nawet dalsze gałęzie rodziny — każdy pragnąłby ją posiadać. Jest to bowiem jedyna pamiątka, pozostała z mamego probostwa, skąd wszyscy pochodzimy. Dostałem ją w dniu konfirmacji od ojca mego — lekarza, ten znowu otrzymał ją od swego ojca — pułkownika, tamten od ojca — duchownego — a teraz ty ją otrzymasz, Jürgen, ponieważ chcę, byś, jedyny mój synu, posiadał ją jako spadtek rodu.

Gdy będziesz przewracał kartki tej książki, będziesz wiedział, że nasi ojcowie i pracownicy przewracali je w różnych wypadkach życia. Leżała ona przez cały tydzień na stole u księdza, a myślę, że niedzielniam zabierał ją ze sobą na kazalnice. A gdy się zestarzał, otwierał ją, siedząc przy oknie, by lepiej widzieć i nałożywszy okulary spoglądał długie chwile na czytaniu. Widział wszak, że jest zniszczona. A inni to samo czynili, przynajmniej od czasu do czasu — o ile nie wcześniej, to na stare lata.

Teraz ty ją otrzymasz. Dbaj o nią i przynosisz nazwisko, jakie nosisz.

To była pierwsza i ostatnia mowa, jaką ojciec wygłosił do Jürgena.

A Jürgen sprawiał talde wrażenie, jak

gdyby odziedziczył coś najcenniejszego w świecie coś, co było wyższym ponad dary ziemskie. Wyższym ponad stary rodowy majątek, w którym leżała ta książka, jako podstawa wszystkich innych. W książce żyły wspomnienia wielu pokoleń i stara mądrość życiowa, która dawala moc dawnym pokoleniom i przechodziła jako dziedzictwo na dzieci późniejszej epoki.

Teraz ojciec uczynił Jürgena spadkobiercą tego wszystkiego razem. Sam rzekł się swoich praw — a ty, Jürgen, tyś potrafił to ocenić.

— Czy wolno mi mówić o tym, co było wiosną twójego życia?

Nie będę poruszał niczego, co chciałbyś zatrzymać dla siebie. Nic takiego, co było wyłączną własnością swoją i jej i czegobyście nie chcieli, by nikł inny wiedział. Będę mówił tylko o tym, czego sam nie skrępował. Gdy myślę o tym, wydaje mi się, że widzę przed sobą bezlitosną gałązkę z nabierającymi pączkami, taką, jaką się widuje w sadzie wiosnowym i maluje na białej kartce miękkim pociągającym ołówką i delikatnymi farbami.

W tej nagłej, pęczniejącej gałązce mieści się całe bogactwo i potęga wiosny.

Nie czyniłeś wszak tajemnicy z tego, że cie się ono obchodziło więcej, niż inne i że lubiła cię również. Mógł to zauważyć każdy, kto chciał. Cała szkoła o tym wiedziała, lecz nikt się nie wysmiewał. Traktowano jako rzecz naturalną to, żeście byli przyjaciółmi.

Maria siedziała przed tobą w szkole, tak, że widziałeś jej białą szyję w obra-

niebienia krokodyla. Za pomocą pociągającej sznurka, otrzymano efekt rozwierającej się żarłocznie paszczy.

Ciekawe jest, że prawdziwe, rzeczywiste niebezpieczne sceny, podobają się publiczności zazwyczaj bez porównania mniej od zwykłych, robionych tanim kosztem trójków.

Spółród „gwiazd” zwierzęcych psy stanowią najliczniejszy i najinteligentniejszy element.

Wystarczy wskazać na film p. t. „Pisa dola”, w którym zwykły, szary kundel wkurza nas grą pełną artysty i tak uduchowionym smulkim, że naprawdę dość rzadko zdarza się sposobność zaobserwowania u człowieka-aktora tak doskonale wyraziście mimiki.

Bezpiecznie wiec na czoło wszystkiej „gwiazd” zwierzęcych wybija się znakomity Rin-tin-tin. Pies ten, pochodzenia niemieckiego, znaleziony został w czasie wojny światowej w niemieckim kopie przez jakiegoś Kanadyjczyka, który go zawiódł do ojczyzny. Tam zainteresowała się nim poczta, która go zaangażowała do pracy. W ten sposób pies utrzymywał swego oślepięnego na froncie pana.

Pewnego dnia, gdy Rin-tin-tin znajdował się w zaprzęgu, gotów do codziennej drogi, przyprowadzono go z całym zaprzęgiem do atelier filmowego, gdzie wraz z towarzyszami musiał odegrać rolę w jakimś obrazie, według powieści Jacka Londona.

Reżyser wytwórni nie mógł nadziwić się pojności psa. Odtąd Rin-tin-tin gra stał w licznych obrazach, wykazując zadziwiająca inteligencję przy zupełnym zrozumieniu powierzonych sobie roli.

—o—

## RZECZY CIEKAWÉ

### „Okularnicy” organizują się

W Nowym Jorku założono organizację ludzi, noszących okulary. Towarzystwo to spodziewa się, że będzie najliczniejszą prywatną organizacją na świecie. W Stanach Zjednoczonych statystyka wykazuje około 7 milionów „okularników”; na razie do organizacji przystąpiło 30.000 ludzi. Członkowie organizacji mogą się dwa razy w roku podać bezpłatnie do badania lekarskiemu, a ponadto ci, którzy regularnie płać składki, otrzymywają będą darmo okulary oraz szkła wymienne.

### 35 dolarów tygodniowo za... przeraził w krzyki

W Nowym Jorku istnieje teatr, wystawiający jedynie ponure dramaty, pełne okropności i wstrząsających scen. Do teatru tego zaangażowani są m. in. specjaliści artyści, których zadanie polega na tym, aby w szczególnie dramatycznych momentach wydawać za kulisami mrozące krew w żyłach krzyki.

Mistrzynią wśród tych artystów jest dawna aktorka, niejaka Phyllis Bolce. Jej krzyk jest bezkonkurencyjny. Gdy się go słyszy, przebiegają ciarki po plecach. „Gwiazda” ta zarabia tygodniowo 35 dolarów. Rzecz ciekawa, że zawiód jej karierę za kulisami teatru okropności, wazyła 44 kg. dziś doszła już do 70 kg.